



## Sprawozdanie 2006/2007

*Marek Wróblewski*

*Prezydent 2006-2007 RC Szczecin*

Dołączyłem do zacnego grona prezydentów Rotary Club Szczecin w kadencji 2006-2007.

Dla naszego klubu był to rok wyjątkowy – w tej samej kadencji nasz kolega Wojciech Czyżewski był Gubernatorem Dystryktu. Zaszczycił wielki i dla niego i dla klubu. Z punktu widzenia dystryktu, to dobrze, że miał oparcie w klubie, a punktu widzenia klubu, to niestety, kwiat najbardziej aktywnych kolegów przeawansowano na oficerów dystryktu. Cóż było robić, pozostało mi aktywizować pozostałych...

Jako klub „gubernatorski” mieliśmy honor organizować Konferencję Dystryktu – wydarzenie o dużych rozmiarach i odpowiednio do tego rozbudowanych, trudnych przygotowaniach. Staralem się, aby przygotowania do Konferencji nie zdominowały aktywności klubu przez cały rok – czy się udało, trzeba pytać kolegów.

Swoją kadencję rozpocząłem od charytatywnego przedstawienia „Snu nocy letniej” na dziedzińcu Zamku. Na szczęście lipcowa noc była piękna i kolejna kwota zasilila konto Hospicjum dla Dzieci.

Z ważnych dla klubu wydarzeń warto wspomnieć wizytę rotarian z Niemiec, z klubu RC Witten w naszym mieście. Nawiązana wtedy przyjaźń wytrzymuje próbę czasu. W zeszłym roku wzięliśmy udział w ich 50. rocznicy założenia klubu, a teraz spodziewamy się ich obecności na naszej. Nie da się ukryć, że dla mnie wydarzeniem, które od początku stycznia 2007 usunęło inne w cień, była Konferencja Dystryktu. Powołałem komitet organizacyjny, zaangażowałem kolegów odpowiedzialnych za konkretne działania, osobiście angażował się Gubernator. Wszystkie nici, jak zwykle, zbiegły się w „jednostce centralnej”, czyli u mnie. Mam nadzieję, iż moje przekonanie, że wszystko się udało, dzielają uczestnicy i goście Konferencji. Nie ułatwia nam bynajmniej życia fakt, że gościem Konferencji był Prezydent Elekt Rotary International - Wilfried J. Wilkinson

z małżonką. Jakże szczerze cieszyliśmy się i bawili na balu kończącym Konferencję!

W mojej kadencji z rzeczy całkiem przyjemnych, warta wspomnienia jest nasza 3-dniowa wizyta na zaproszenie Waldka Palta w Hamburgu. Było super, a Waldemar dał z siebie wszystko, aby pokazać w tym mieście wszystko, co tylko w tak krótkim czasie było możliwe.

Statystyczny członek Klubu RC Szczecin miał w mojej kadencji 50 lat i był mężczyzną. 12 awansowało do stopnia sierżanta. Wysłałem w trakcie kadencji 141 e-maili, co daje niezłą średnią 3 na tydzień. Matching grant, który był planowany na rok 2006-2007, przesunął się na rok następny, bo Fundacja zgubiła nasz wniosek. Co prawda obiecali uwzględnienie w pierwszej kolejności, ale z wręczenia grantu cieszył się już kolejny prezydent. Powołałem Komisję Współpracy z Klubami Niemieckimi, aby umocnić i tak już niezłą pracę na tym polu. Komisja okazała się być „jednokadencyjna”.

Ze wzruszeniem przyjąłem wyraz uznania ze strony kolegów, w postaci lunety z dedykacją, wręczony za całoroczną pracę podczas uroczystego przekazania władzy w trakcie tradycyjnej „nocy prezydentów” na promie „Polonia”.

Co prawda z funkcją prezydenta jest związana presja i stres cotygodniowego przygotowania spotkania, a specjalne wydarzenia i imprezy wymagają dużo pracy, to jednak czegoś żał, czegoś brakuje. Zmęczenie i stres odchodzą w niepamięć, a pozostaje satysfakcja i piękne wspomnienia.